

# Pamięć najdłużej utrzymuje się wśród skrzywdzonych i ich potomków

05.04.2024  
Witold Liliental

 **wyborcza.pl**  
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Znajomość historii jest nam konieczna do świadomego kształtowania naszej teraźniejszości i przyszłości w oparciu o historyczne doświadczenia, które potrafimy zrozumieć, ocenić i rozpoznać podobieństwa, kiedy ktoś usiłuje je powtórzyć.

*Autor jest kanadyjskim działaczem polonijnym, felietonistą, absolwentem Politechniki Warszawskiej (mechanika i technologia). Urodził się w Warszawie w spolszczonej rodzinie o korzeniach żydowskich kilka miesięcy przed wybuchem wojny*

## Historia magistra vitae est

Ten tekst zacznę nietypowo, od opowiedzenia o drobnym, nieistotnym w moim życiu wydarzeniu sprzed wielu lat. Kiedy w 1981 r. znalazłem się po drugiej stronie Atlantyku (a nawet nieco bliżej Pacyfiku), ściślej w mieście Phoenix, stolicy stanu Arizona, miałem to szczęście, że w stosunkowo niedługim czasie znalazłem pracę w swoim inżynierskim zawodzie w jednej z usługowych hartowni. Właściciel oprowadził mnie po całym zakładzie, przedstawiając pracownikom. Jedna kobieta zapytała, skąd pochodzę, a ja, zamiast powiedzieć krótko, że z Polski, odparłem, że stamtąd, gdzie zaczęła się wojna. Ona spojrzała na mnie ze zdziwieniem i powiedziała, że absolutnie nie wyglądam na... Hawajczyka. Nie pomyślałem, że przecież z jej perspektywy, Ameryka wciągnięta została do udziału w II Wojnie Światowej dopiero po zbombardowaniu Pearl Harbor na Hawajach 7 grudnia 1941 r. przez imperialną Japonię. Odparłem, że oczywiście wiem o znanym wszystkim Amerykanom wydarzeniu, ale przecież wojna trwała już wtedy od dwóch lat i zaczęła się w Polsce, czyli w Europie, we wrześniu 1939 r. Ona na to wyraziła zdziwienie, ale zaakceptowała, że pewnie mówię prawdę, dodając: „ale założę się, że to jednak miało coś do czynienia z Pearl Harbor.”



Tę śmieszłą historyjkę powtarzam, gdy chcę podkreślić, jak często znajomość historii, choćby tej wyniesionej ze szkoły, jest przerażająco słaba. Dla mojej interlokutorki najprawdopodobniej ignorancja historyczna nie miała większego znaczenia, zresztą czasy były inne i Stany Zjednoczone nie były wówczas jakoś szczególnie zagrożone, ani nikomu się nie śniło, że młody deweloper i milioner Donald Trump ze Stanu Nowy Jork zechce w przyszłości zostać prezydentem i zmieniać Amerykę w sposób, który miliony Amerykanów i Europejczyków przyprawia o zimny dreszcz. Nikt zresztą, poza może garstką oficerów KGB w ówczesnym Związku Sowieckim, nie kojarzył nazwiska Putin.

Pamiętam, jak po 1989 roku, po zburzeniu muru berlińskiego i gremialnego, rozpoczętego przez Polskę oswobodzenia się krajów podległych wcześniej dyktatowi Kremla, nastąpiła euforia w Europie, a po 1991 r. kiedy po nieudanym zamachu i chwilowym uwięzieniu Gorbaczowa, rozpadł się Związek Sowiecki i powróciła Rosja, świat uwierzył, że zimna wojna skończyła się raz na zawsze i gospodarki światowych potęg można było przestawić na rozwój pokojowy i ograniczenie zbrojeń. To były czasy wielkich nadziei na trwałą pokój. Ale oswobodzenie się od Kremla umożliwiło jednocześnie dzielenie się i rozpad niektórych wcześniej siłą trzymanyh razem społeczeństw, które wołały być całkowicie samodzielne. Podział Czechosłowacji na dwie republiki dokonał się pokojowo, ale zaszłości plemienne i polityczne w dawnej Jugosławii wybuchły kilkuletnią okrutną, można rzec bratobójczą wojną, której symbolem jest krwawa masakra w Srebrenicy – wynik nienawiści religijnej, w której muzułmańscy mieszkańcy Bośni byli ofiarami.

Jak długo ludzkość istnieje, pamięć najdłużej utrzymuje się wśród skrzywdzonych i ich potomków. Dlatego Europa dłużej i lepiej pamięta czas wojen, niż Ameryka, zwłaszcza jej biała cześć, ponieważ ostatnia bitwa na własnym terenie zakończyła się wygraniem wojsk Północy nad wojskiem Południa w 1865 roku. Obydwie wojny światowe, wojna wietnamska i te najnowsze na Bliskim Wschodzie, prowadzone z dala od kraju ojczystego, pozostały w pamięci głównie osieroconych rodzin. Z upływem czasu, pamięć zbiorowa pozostałych obywateli zanika. Podtrzymują tę pamięć i świadomość historii książki, ale tylko w przypadku tych, którzy je czytają. O wiele szerszy zasięg mają filmy, ale te w większości ukazują akcje bitewne, znacznie rzadziej tłumaczą genezę polityczną czy społeczną konfliktu.

Pamięć historyczna długo utrzymuje się w świadomości społeczeństw szczególnie pokrzywdzonych. Żydzi jeszcze przez wieki będą wspominać Holokaust, największą zbrodnię zbiorową w historii, a Afroamerykanie nieprędko zapomną czasy niewolnictwa ich dalszych przodków i segregacji, doświadczonej przez dziadków i niektórych jeszcze żyjących rodziców. Okupacja Polski przez hitlerowskie Niemcy, gehenna wywożonych przez Sowietów na Syberię i 45 lat PRL wywarły taki wpływ, że u nas przynajmniej starsze pokolenie dotychczas dobrze pamięta. Gorzej z młodszym. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że pamięć historyczna jest towarem, którym można manipulować w celach politycznych poprzez odpowiednio preparowaną propagandę. Zwłaszcza konieczny jest dla głosicieli sposób odwrócenia uwagi od historii, jeśli celem jest wprowadzanie rozwiązań, które zbyt łatwo pozwalają przypomnieć już przerobione lekcje, bądź gdy celem politycznym jest wychowanie obywateli na społeczeństwo przekonane o swojej wyższości nad innymi narodami i mające wyłącznie chlubną i szlachetną przeszłość bez skazy. Za przykład może tu posłużyć głoszona do niedawna przez byłych rządzących teza, że wszyscy Polacy gremialnie brali udział w ratowaniu Żydów podczas okupacji.

I tu zadać można sobie pytanie: po co uczymy się historii? Czy po to, żeby przy tablicy umieć wypowiedzieć prawidłowo datę i miejsce słynnych bitew i wydarzeń? Trochę dziwi, że pewien poseł, skądinąd bardzo przyzwoity i zasłużony, zapytany kiedyś w telewizji o rok, w którym wybuchło Powstanie Warszawskie, podał datę 1989. Ale nie o prawidłowe daty tu chodzi!

*Znajomość historii jest nam konieczna do świadomego kształtowania naszej terażniejszości i przyszłości w oparciu o historyczne doświadczenia, które potrafimy zrozumieć, ocenić i rozpoznać podobieństwa, kiedy ktoś usiłuje je powtórzyć.*

Nie jest to bynajmniej moje oryginalne odkrycie. Już ponad dwa tysiące lat temu Rzymianie tę prawdę doskonale znali i za Cyceronem ukuli porzekadło: „historia magistra vitae est”, czyli historia jest nauczycielką życia. Tu muszę uczciwie wyznać, że łaciny nie uczyłem się, ale moja Matka, filolożka klasyczna, rozmiłowana w kulturze antycznej, wpoila mi kilka ważnych sentencji, które pomagają zrozumieć otaczający nas świat. Bardzo ciekawe spojrzenie przeczytałem kilka dni temu w eseju Joanny Tokarskiej-Bakir na temat tzw. „pedagogiki wstydu”:

Dlaczego właściwie powinniśmy badać przeszłość? Od kilku oczywistych odpowiedzi na to pytanie bardziej interesująca wydaje mi się ta udzielona przez Margaret Atwood. Otóż przeszłość powinniśmy badać „nie po to, by utrwaląc, co nam się przydarzyło, ale by przewidywać to, co ma nadejść”.

Jak wspomniałem, historia, odpowiednio zmanipulowana, służy prowadzeniu polityki poprzez interpretację inną od powszechnie przyjętej w oparciu o naukowe dowody, bądź poprzez celowe „zagłuszanie” pewnych faktów, zastępując je odpowiednią propagandą. Jeśli ktoś niedostatecznie uważał na lekcjach historii, może dziś łatwo ulegać fałszywemu obrazowi i przekazywać zatrutą propagandę dalej.

Od ponad roku wymieniam z różnymi ludźmi, znanymi i nieznanymi, krótkie komentarze na bieżące tematy na komunikatorze X, znanym dawniej pod nazwą Twitter. Kilka dni temu, kiedy skrytykowałem utrzymujące się niegodne i często okrutne praktyki służb mundurowych wobec uchodźców usiłujących przedostać się do Polski przez granicę z Białorusią, odpowiedział mi ktoś nieznany. Nazwał mnie ubekiem i świrem i radził, żebym „tych dzikusów” wziął sobie do domu. W kolejnym wpisie dodał, że on, młody człowiek, przerażony jest tym, jak działając niemal wspólnie PO i PiS odsłoniły Polskę na sytuację, w której zaraz będzie wymazana z mapy Europy. Dodał jeszcze coś o „wspieraniu potomków oprawców rzezi wołyńskiej”, no i wylał kubeł pomyj na Żydów, o których, jak dodał: „wszyscy wiedzą, że są największymi hipokrytami”. Wypowiedź ta pokazuje, jak ten młody człowiek, nie znając dostatecznie historii, a przynajmniej znając tylko te jej fragmenty, które wygodne są dla pewnej narracji, głosi, być może nieświadomie, niebezpieczne, skrajnie rasistowskie poglądy.

*Wiadomo, że Konfederacja przyciąga wielu młodych ludzi obietnicami niskich podatków i generalnej poprawy życia, jednocześnie głosząc, że PO i PiS, to „jedno zło”. Ale wiadomo też, że w programie Konfederacji funkcjonuje tzw. „piątka Mentzena”, która zakłada Polskę m.in. bez Żydów, bez LGBT, bez aborcji i poza Unią Europejską.*

Jest oczywiste, że na szkoleniach narybku, o Holokauście ani o rzeczywistych problemach ludzi ze środowiska LBGT nie mówi się, albo mówi się nieprawdę. Domyślam się, że młodzi ludzie, którzy trafili do tej formacji, nie mają prawdziwej wiedzy o tym, czym był rasizm, wprzęgnięty w tworzenie się i później funkcjonowanie państwa faszystowskiego w Niemczech. My, którzy znamy prawdziwą historię z doświadczenia, pamięci lub z uczciwej literatury, zdajemy sobie sprawę z tego, że ruchy antydemokratyczne, które mogą ponownie doprowadzić do groźnej rzeczywistości, zaczynają się od siana propagandy i żerują na ignorancji historycznej. Wiemy też, że histeria antysemicka w Polsce doprowadziła do zamordowania pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej w 1922 r. Młody człowiek wiedział o rzezi wołyńskiej dokonanej przez UPA i OUN, ale zapewne nie słyszał nic o polityce szykanowania Ukraińców przez władze przedwojennej Polski. W tym miejscu zastrzegam, że ja bynajmniej nie zrównuję tejsze polityki z bestialską rzezią wołyńską. Chodzi wyłącznie o pamięć historyczną.

Bezpośrednio po zakończonej II Wojnie Światowej, kiedy Europa leżała w gruzach, a miliony ludzi zginęło w walce lub zostało zamordowanych, słychać było w wielu krajach okrzyk: „nigdy więcej!”. Te dwa znamienne słowa przyjęło za swoją nazwę Stowarzyszenie, które – świadome historii, dążąc do tego, by rasizm, który zapoczątkował reżym faszystowski, nigdy się nie powtórzył – walczy przeciwko odradzaniu się wszelkich form antysemityzmu i innych odmian nietolerancji. Stowarzyszenie NIGDY WIĘCEJ jest w swojej działalności uznawane i cytowane w wielu krajach. A bez znajomości historii nie byłoby w stanie walczyć skutecznie.

W Stanach Zjednoczonych Donald Trump, szermując hasłem Make America Great Again (Uczyńmy Amerykę ponownie wielką) żeruje na nieświadomości historii przez masy słabiej wykształcone i wspomagany jest przez bogatych cyników potrafiących saczyć wygodną sobie propagandę. Gdyby te masy oszukiwanych ludzi znały dostatecznie historię, wiedziałyby przynajmniej coś nie coś o początkach zdobywania władzy przez dyktatorów i o reżimach dyktatorskich chociażby w Europie.

*Gdyby słyszały o Stalinie i rozumiały, że Putin, z którym Trump się przyjaźni, nie odbiega daleko od pierwowzoru, zrozumiałyby, w jaką niebezpieczną dla Ameryki i dla świata grę są wciągani.*

Ludzie mieszkający w dowolnym kraju, mający pojęcie o historii, wiedzą i rozumieją, że każdy kraj ma swoje lepsze i gorsze karty, że trudno znaleźć kraj, który nie miałby niczego na sumieniu z przeszłości. W każdym kraju można znaleźć ludzi dobrych i złych i nie można operować stereotypami w odniesieniu do jakiegokolwiek narodu, ani rozciągać winy grupy na całe społeczeństwo. Bo historia pokazuje, że wszelkie uogólnienia prowadzą do złych skutków.

Pisząc te słowa nie postuluję, by wszyscy zostawali historykami. Sam nim przecież nie jestem. Nie chodzi o szczegółowe rozpracowywanie wszystkich aktów z przeszłości, tylko o elementarną wiedzę historyczną, pozwalającą na dostrzeżenie ruchów i głosów, które mogą pochodzić z różnych stron spektrum politycznego, a które powinny zapalić czerwoną lampkę alarmową. To nasz bezpiecznik na przyszłość. Inaczej łatwo dajemy się zmanipulować. Bo chyba nikt mi nie zaprzeczy, jeśli zakończę truizmem, że jednak lepszy Polak przed szkodą, niż po szkodzie.

W. Liliental: „Pamięć najdłużej utrzymuje się wśród skrzywdzonych i ich potomków”. Wyborcza.pl, 5.04.2024.

<https://wyborcza.pl/7,162657,30859279,pamiec-najdluzej-utrzymuje-sie-wsrod-skrzywdzonych-i-ich-potomkow.html>